

W poszukiwaniu „ducha” naszych czasów

*Sowa Minerwy wylatuje dopiero z zapadającym zmierzchem*¹.
Georg Wilhelm Friedrich Hegel

W pobudzającym wyobraźnię zasobie słów hellenskich mędrców duch jest zgodny z duszą i jest wieczny. W bliższych nam czasach Monteskiusz szukał go gdzie indziej i na pytanie: „co to jest ogólny duch” – stwierdzał, że: „Wiele rzeczy włada ludźmi: klimat, religia, prawa, zasady rządu, przykłady minionych rzeczy, obyczaje, zwyczaje; z czego kształtuje się ogólny duch będący ich wynikiem”². Kierując się przenikliwą intuicją, spostrzegał, że z nieskończonej różnaitości praw i obyczajów wyłaniające się „dzieje wszystkich narodów są jeno ich następstwem”. Poszukując tedy ich ducha, należy to czynić tak, „aby nie upodabniać wypadków najzupełniej różnych i nie przeoczyć różnic w tych, które zdają się podobne”³. „Ogólny duch” to najpewniej termin umożliwiający Monteskiuszowi wyrażenie intuicji – ogólnej, ułatwiającej wypracowanie syntezy – wskazującej na istnienie szczególnych, odrębnych właściwości przysługujących narodom; myśliciela utwierdzały w tym przekonaniu obserwacje zdumiewającej różnaitości swoistych kultur, w których – jak sądził – ukrywa się coś, co nazwał ostatecznie „duchem praw”.

Następne pokolenia również poszukiwały ducha swoich czasów; tym razem dostrzegały go i wyrażały w postaci zasady opisującej siłę napędową, określoną w czasie i w miejscu, ułatwiającą zrozumienie zastanego świata i umożliwiającą sięgnięcie wyobraźnią w przyszłość.

W oświeconym języku nauki nowożytnej termin „duch”, którym posłużył się Max Weber, poszukując odniesienia dla „ducha kapitalizmu”, uzyskał nowy opis – częściowo nawiązujący wszakże do Monteskiusza – umożliwiał bowiem rozumienie go jako historycznej jednostki, pojmowanej jako określony kompleks powiązań, obserwowanych w danej rzeczywistości historycznej, które można ująć w pojęciową całość z punktu widzenia ich znaczenia kulturowego. Takie pojęcie

¹ G.W.F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, tłum. A. Landman, Warszawa 1969, s. 21.

² Monteskiusz, *O duchu praw*, tłum. T. Boy-Żeleński, Kęty 1997, s. 258.

³ *Ibidem*, s. 8.

historyczne – nawiązujące do określonego miejsca i czasu – a więc, którego treść odnosi się do indywidualnego zjawiska, należy komponować stopniowo i rozważnie, dobierając starannie poszczególne składniki z historycznej rzeczywistości⁴. Wyczerpujące, ostateczne określenie pojęcia nie może zatem nastąpić na początku, lecz dopiero na końcu pracy badawczej i odnosić się do rzeczywistości społecznej, która już się wydarzyła, dokonała.

Przenikliwy badacz swoich czasów zgromadził osobliwości danej historycznej chwili i analizował je, odsuwając na bok zasady regulujące stosunki międzyludzkie w tamtym czasie. Dokonana przez niego konceptualizacja nowoczesnego społeczeństwa przemysłowego jako „żelaznej klatki”, pełnej „fachowców bez ducha, sybarytów bez serca”⁵, obrazuje zdumiewającą trafność intuicji Maxa Webera.

Współcześnie również możemy obserwować podejmowanie różnych pomysłów, często intrygujących wysiłków, zmierzających do określenia ducha naszych czasów. Najczęściej poszukuje się go w „społeczeństwie sieci”, zgodnie z przekonaniem wyrażanym w popularnej tezie głoszącej, że „duch naszych czasów jest duchem sieci”. Sieć istnieje wtedy, kiedy wiele węzłów – są nimi np. ludzie, firmy, komputery – jest połączonych z wieloma innymi węzłami. Tego rodzaju układy i konfiguracje wzajemnych powiązań opisuje wiele metafor – sieć (*network*), siatka (*lattice*), pajęczyna (*web*), matryca (*matrix*) – ułatwiających zrozumienie idei zdecentralizowanej struktury powiązań; kluczowe składniki „sieci” można dalej rozważać, ujmując je w aspektach ekonomii, polityki, tożsamości, które wspólnie składają się na względnie całościowy obraz współczesnego społeczeństwa, najczęściej określanego nazwą „społeczeństwa sieciowego”. Kluczową jednostką organizacji nie jest podmiot, czy to indywidualny, czy zbiorowy, lecz sieć zbudowana z różnych podmiotów i organizacji, bez przerwy modyfikowana, w miarę jak sieci adaptują się do otaczających je środowisk i struktur, a z drugiej strony – jak społeczeństwo sieciowe uczy się żyć w tej wirtualnej kulturze „twórczej destrukcji”⁶.

Takie nazwy, jak np. „społeczeństwo sieci”, uniwersalizują to, co jest jednostkowe i szczególne; jak twierdził Thomas Hobbes – ustanawiają prawdę wtedy, gdy są przyporządkowane używanym przez ludzi stwierdzeniom⁷. W tej perspektywie język zajmuje zasadnicze miejsce w konstytuowaniu rzeczywistości społecznej, z drugiej zaś strony – jest niezbędny w analizie tejże rzeczywistości. Daje jej początek poprzez możliwość wyrażania ogólnych poglądów przy użyciu danych pojęć, przekładających się następnie na konkretne zachowania i działania społeczne, poddające się deskrypcji i badaniu naukowemu.

⁴ M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, tłum. J. Miziński, Lublin 1994, s. 31, 47.

⁵ *Ibidem*, s. 182.

⁶ M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, tłum. M. Marody [et al.], Warszawa 2007, s. 200-201.

⁷ T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa 1954, s. 27-29.

Nadawać czemuś nazwę to wyrazić panowanie nad tym, ogarnąć wyobraźnię i ustanawiać to jako prawdę. W tym konkretnym przypadku uzasadnia ją odczucie, że to, co wyróżnia nasz okres w historii, to podstawowe zasady sieci, które stały się siłą napędową indywidualnego, społecznego, gospodarczego i politycznego życia. Tak określona i ukierunkowana intuicja stanowiła inspirację dla obserwacji Manuela Castellsa odnoszących się do gospodarki, społeczeństwa i kultury wieku informacji. Ideę ducha naszych czasów ukrytego w sieci ujmuje on „jako trend historyczny, [w którym – BKM] dominujące funkcje i procesy Wieku Informacji są w coraz większym stopniu organizowane wokół sieci. Sieci stanowią nową morfologię społeczną naszych społeczeństw, a rozprzestrzenianie się logiki usieciowienia w sposób zasadniczy zmienia funkcjonowanie i wyniki w procesach produkcji, doświadczenia, władzy i kultury”⁸. W tych okolicznościach dochodzi do poważnych przeobrażeń w życiu codziennym, w charakterze organizacji społecznej i konstrukcji systemów globalnych. Wiele zmian lub decyzji politycznych, które mają największy wpływ na ludzkie życie, nie pochodzi ze sfery, w której tradycyjnie brały swój początek, czyli ze sformalizowanego systemu politycznego; z analizy tych zjawisk wynikają praktyczne konsekwencje polityczne, nie ma wszakże wśród badaczy zgody co do ich diagnozy⁹. Bibl Jag

Refleksja Castellsa i ukierunkowane nią badania stanowią jedną z prób, podjętych przez teoretyka dążącego do uchwycenia dynamiki społecznej, politycznej i ekonomicznej, prowadzących w konsekwencji do powstania jakościowo nowej formy społeczeństwa, w którym tożsamość, polityka i ekonomia zostały ukształtowane oraz działać będą jako układy sieciowe. Owe układy opisują zdecentralizowane, rozprzestrzeniające się struktury powiązań, które zazwyczaj są wielorakie i złożone, krzyżujące się z sobą oraz występujące w nadmiernych ilościach. Celne uchwycenie tego momentu historii, nadanie mu kształtu i nazwy, to ukazanie „ducha” naszych czasów.

Wszelkie próby zmierzające do nadania nazwy jakiegś erze skupiają się na poszukiwaniu pewnej jedności lub gromadzeniu jej cech szczególnych, po to, aby ustalić prawdę na jej temat, a także poszerzyć zakres kontroli nad zachodzącymi w niej dynamicznymi zjawiskami i zrozumienie ich w takim stopniu, aby było możliwe ich określenie w sposób zrozumiały oraz przekonujący.

Warto jednak zauważyć, że owe wysiłki podejmowane w związku z nadawaniem epokom nazwy są w wyraźny sposób zróżnicowane i uwydatniają różne dobrane odmienności czasów, które mają etykietować. Bywają nazwy posiadające charakter wyraźnie ideologiczny, jeżeli opisują świat w taki sposób, w jaki nadawane nazwy chciały, by go widzieć; być może do takiej kategorii należy nazwa „społeczeństwo wiedzy”? Czasem nazwy to rezultat wnikliwego namysłu,

⁸ M. Castells, *op. cit.*, s. 467.

⁹ Zob. U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, tłum. J. Konieczny, Warszawa 2009.

wzbogaconego socjologiczną refleksją, zmierzającego do możliwie całościowego ogarnięcia wiedzy o minionym okresie historycznym, przekazywanej i trwającej w świadomości zbiorowej. Bywa, że tworzone i nadawane nazwy odnoszą się do teraźniejszości, a nawet do przewidywanej przyszłości; niektóre mówią o organizacji ekonomicznych stosunków produkcji (era przemysłowa), inne o działalności politycznej (era rewolucji), jeszcze inne odnoszą się do struktur społecznych (społeczeństwo masowe). Każda taka próba znalezienia nazwy wyrażającej charakterystykę tego, co zostało spostrzeżone jako transformacyjny rys właściwy danym czasom, nieuchronnie obciążona jest wątpliwościami, które generuje wartościujący wybór; w konsekwencji żadna nazwa nie opisuje w całości tego, co nazywa, czy tego, do czego się odnosi.

Przełom tysiącleci to eksplozja pomysłów, jaka nazwa najlepiej odda stan ducha właściwego naszym czasom i najbliższej przyszłości, będących wytworem realizacji „nowoczesnego projektu Zachodu”, którego wizerunek ekonomiczny dobitnie określał „model industrializmu”¹⁰. Nowoczesność w zachodnim świecie to epoka uprzemysłowienia technologicznego, podziałów klasowych, masowych społeczeństw oraz rynków, walczących z sobą ideologii oraz władzy politycznej zorganizowanej na szczeblu terytorialnym odnoszącym się do suwerennych państw narodowych. Produkcja przemysłowa stała się motorem imponującego wzrostu ekonomicznego, któremu towarzyszyło stopniowe przekształcanie się gospodarek i społeczeństw przemysłowych, wywołane co raz to wyraźniej sygnalizowaną potrzebą wykorzystywania informacji i wiedzy jako podstawowych zasobów ekonomicznych¹¹. Podstawa życia ekonomicznego przesunęła się z gospodarki napędzanej wydobywaniem zasobów i ich przemysłowym przetwarzaniem do gospodarki napędzanej krążeniem i zastosowaniem wiedzy – pojawia się coś, co nazwane zostało „nową ekonomią”. „Wyłania się usieciowiona gospodarka głębokich współzależności, która w coraz większym stopniu potrafi wykorzystywać swój postęp w sferze techniki, wiedzy i zarządzania, do rozwoju samych tych technik, wiedzy i zarządzania”¹².

Systematycznie odnotowywane zmiany – przyozdabiane własną nazwą – zachodzące w różnych płaszczyznach życia społecznego, ekonomicznego czy politycznego, stały się tematem rozlicznych spekulacji, ale też głębokiej debaty intelektualnej, w której – obok analizy realnie istniejącego stanu rzeczy – podejmowano wątek mianowania i nadawania znaczeń rodzącemu się w tym czasie światu. Zarysowujące się w niej wzory wpływowych, teoretycznych dyskursów ukrywały się m.in. pod nazwami: postindustrializm, społeczeństwo informacyjne, postfordyzm, postmodernizm, globalizacja. Wszystkie wymienione typy dyskur-

¹⁰ Zob. J. Beniger, *The Control Revolution: Technological and Economic Origins of the Information Society*, Cambridge 1986.

¹¹ Zob. A. Touraine, *The Post-Industrial Society. Tomorrow's Social History: Classes, Conflicts and Culture in the Programmed Society*, New York 1971.

¹² M. Castells, *op. cit.*, s. 86.

su – mające bogatą literaturę¹³ – zasadniczo łączą się z tezą o społeczeństwie sieci, tak że wątki opisujące warunki oraz relacje i analizowane wcześniej pod innymi nazwami zostają w niej wykorzystane.

Fraza „społeczeństwo sieci” dodaje jednak do tej dyskusji coś szczególnego; zawiera bowiem jeszcze inną, ważną intuicję, odnoszącą się tylko do społeczeństw, które wykazują dwie zasadnicze cechy. Pierwszą jest posiadanie zaawansowanych, cyfrowych technologii komunikacji sieciowej i zarządzanie dystrybucją informacji; drugą jest reprodukcja i instytucjonalizacja *sieci*, rozumianych jako podstawowe formy społecznej organizacji¹⁴.

Oto mówi się niekiedy, że demokracja to system rządzenia przez dyskusję, przy okazji wskazując, że tworzywem polityki publicznej jest język. To sprawia, że polityka zawiera w sobie równocześnie ocenę i działanie w kwestiach publicznych; ani pierwsze, ani drugie nie mogą być całkowicie oddzielone od komunikacji – ostatecznie jest ona kluczowa dla praktyk i organizacji życia politycznego. Analizy historyczne potwierdzają znaczenie coraz doskonalszych technologii komunikacyjnych w rozwoju różnych perspektyw politycznych; badają rolę, jaką odgrywały w scalaniu tożsamości politycznej i kształtowaniu suwerennej władzy na poziomie państwa narodowego, doprowadzając do ujednolicenia narodowych języków oraz materializacji – w formie dokumentów – anonimowej władzy państwowej¹⁵.

Zastosowanie współczesnych cyfrowych technologii komunikacyjnych wyraźnie oddziałuje na organizację władzy politycznej i praktyki polityczne państw narodowych. Obecnie intensywne debaty i inspirowanie nimi badania toczą się w trzech nurtach problemowych: (1) co dalej z państwem narodowym, wskazywanym dotąd jako centrum suwerennej władzy politycznej, miejsce jej organizacji i zróżnicowanych praktyk; (2) „nowa polityka” (*postpolityka*) jako nazwa wyrażająca polityczny, faktyczny stan rzeczy właściwy społeczeństwu sieci i jego ocena związana z poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie: czy w świecie opartym na informacji rozproszenie władzy może być większym zagrożeniem niż jej transfer?; (3) wartościujące opiniowanie demokratycznych perspektyw życia w społeczeństwie sieci¹⁶.

W toczącej się dyskusji nie kwestionuje się podstawowego faktu, jakim jest uznanie cyfrowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych za instrumentalne wobec działań politycznych charakterystycznych dla społeczeństwa sieci. Jednakże z tych zróżnicowanych i wielokierunkowych rozważań nie wyłania się zgoda co do zasadniczych cech polityki społeczeństwa sieci. To, jak ukształtuje się

¹³ Zob. idem, *Siła tożsamości*, tłum. S. Szymański, Warszawa 2008; idem, *Koniec tysiąclecia*, tłum. J. Stawiński, S. Szymański, Warszawa 2009.

¹⁴ D. Barney, *Społeczeństwo sieci*, tłum. M. Fronia, Warszawa 2008, s. 36-37.

¹⁵ Zob. L. Febvre, H.J. Martin, *The Coming of the Book. The Impact of Printing 1450-1800*, London 1976; E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Hołówska, Warszawa 1991.

¹⁶ Zob. J.S. Nye jr., *Soft power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, tłum. J. Zborowski, Warszawa 2007.

jej „duch”, w jakie cechy go wyposażymy i jak nazwiemy, to nie tyle kwesta techniczna, co kulturowa, bowiem „sfera publiczna nie będzie się rozszerzać jedynie dzięki rozpowszechnianiu się nowego technologicznego artefaktu”¹⁷.

Teza na temat społeczeństwa sieci bywa najczęściej rozważana w kategoriach technologii, ekonomii bądź polityki. Tymczasem nieco inny jej obraz uzyskamy, gdy obejrzymy ją na poziomie języka, w perspektywie ludzkiej praktyki nazywania i klasyfikowania, związanej niekiedy z ryzykownym przekonaniem, „że jeśli nazwiemy przedmiot naszych pragnień, przedmiot ten stanie się tym, czym go nazwaliśmy”¹⁸. Nazwy bowiem nie tylko konstatują, tj. w sposób trafny (prawdziwy) lub fałszywy opisują jakiś stany rzeczy, ale mogą też zamiast opisywać fakty – stwarzać je. Są wtedy nie tylko aktami mowy mającymi wartościowe poznawczo ekwiwalenty empiryczne, lecz sprawiają także wrażenie, że wytwarzają i kierują zdarzeniami. Ujawniają wówczas zawarty w nich aspekt aktywny, performatywny, który pozwala oceniać nazwy nie w związku z wartością poznawczą, lecz ze względu na skuteczność ich użycia; ta natomiast zależy od tego, kto, jak, dla czego, kiedy i w jakich okolicznościach je wypowiada. Może się zdarzyć, że sposób użycia nazwy zostanie uznany za niezadowolający – nieudany i traktowany jako nadużycie językowe – wówczas bywa określany jako „niefortunność”¹⁹.

W refleksji inspirowanej tymi zagadnieniami znajduje zastosowanie kategoria „dyskursu” – termin niejednoznaczny i nieuchronnie rozmyty – odnosząca się zwykle do języka w użyciu, która w swej odmianie światopoglądowej nie ogranicza się do użycia języka tylko do komunikacyjnej interakcji, ale wskazuje również na idee lub ideologie kształtujące wyobrażenia człowieka o świecie oraz jego relacje z innymi. Dyskurs stanowi formę działania społecznego uczestników. Użytkownicy języka uczestniczą w komunikacji nie tylko jako jednostki, ale też jako członkowie różnych grup, instytucji albo kultur. Poprzez swoje wypowiedzi mogą więc wytwarzać, potwierdzać albo kwestionować społeczne i polityczne struktury i instytucje²⁰.

Teza o społeczeństwie sieci zawiera ukryte w sobie podejrzenie sugerujące, że sieci stały się podstawową formą technologii przesądzającej o organizacji populacji ludzkiej i zasadach jej funkcjonowania w obszarach jej życia społecznego, politycznego i ekonomicznego. Ważne jest zatem, aby „społeczeństwo sieci” rozważać nie tylko jako nazwę, która by w mniej lub bardziej trafny sposób opisywała obecną

¹⁷ L. Dahlberg, *The Internet and Democratic Discourse. Exploring the Prospects of Online Deliberative Forums Extending the Public Sphere*, „Information, Communication and Society” vol. 4, 2001, no. 4, s. 615-633.

¹⁸ J. Lockard, *Progressive Politics, Electronic Individualism and the Myth of Virtual Community*, [w:] *Internet Culture*, ed. D. Porter, New York 1997, s. 225.

¹⁹ J.L. Austin, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993; zob. także: *Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*, red. L. Rasiński, Warszawa 2009.

²⁰ T.A. van Dijk, *Badania nad dyskursem*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, tłum. G. Grochowski, Warszawa 2001, s. 9-44.

dynamikę historyczną, wskazując cechy współczesnego społeczeństwa, lecz także by analizować performatywny komponent tej nazwy i jego aktywny charakter, by uświadamiać sobie, że mówienie czegoś jest robieniem czegoś.

Model sieci opisujący współczesne społeczeństwo wymaga oceny jego trafności. Czy istotnie jest tak, że dominującą część naszych społecznych, politycznych i ekonomicznych praktyk najlepiej można wyobrazić sobie i zrozumieć właśnie w kategoriach modelu sieci? Czy informacja sieciowa i technologie komunikacji, poddane obserwacji badawczej, mogą być postrzegane jako – istotne, acz nie jedyne – czynniki przesądzające o dynamice naszych czasów i składające się na trzon (ducha) nowego typu społeczeństwa?

Ostrożność badacza, świadomego problemów pojawiających się przy próbie poznawczego opanowania mechanizmów zmiany społecznej, nakazuje tezę o społeczeństwie sieci traktować jako przedwczesną. Zmiany obserwowane w rzeczywistości społecznej można opracować i wyrazić teoretycznie dopiero po tym, jak dobiegły końca i stały się elementem dziejów. W konsekwencji – historia, to, jak przeszłość będzie się jawiła badaczom, zadecyduje, czy nazwa „społeczeństwo sieci” będzie trafnie opisywać „ducha epoki”. Wszak dopiero wtedy, po zachodzie słońca, o zmierzchu, wylatuje sowa Minierwy. Dopiero wówczas ujawni się przydatność i naukowa – deskryptywna, a także eksplanacyjna wartość tej nazwy.

Z drugiej wszakże strony trudno nie zauważyć, że z tezy o społeczeństwie sieci można się także czegoś dowiedzieć o kondycji współczesności. Tworzone przez badaczy modele współczesności, inspirowane wnikliwą refleksją Manuela Castellsa wyrażoną w teorii społeczeństwa sieci, pozwalają dostrzegać pięć cech uznawanych za właściwe współczesnej, szeroko rozumianej rzeczywistości społecznej. Przyjmuje się, że zostały one ukształtowane dzięki rozprzestrzenianiu się informacji sieciowej i technologii komunikacji, umożliwiającej „wykorzystanie wiedzy naukowej do określenia metod robienia rzeczy w odtwarzalny sposób”²¹. Owe cechy to: (1) w gospodarce dokonuje się wymiana jej fundamentu z podstawy przemysłowej na informatyczną; (2) działalność ekonomiczna zostaje zorganizowana w strukturę według modelu sieci w skali globalnej; (3) w konsekwencji rozwoju technologii następuje zmiana warunków i kierunku czasowej i przestrzennej organizacji działalności ludzkiej; (4) dystrybucja władzy coraz wyraźniej jest warunkowana dostępem do sieci i kontrolą nad strumieniami przepływów informacji; (5) obserwuje się narastające napięcie między określoną lokalnie ludzką tożsamością a pozbawionymi miejsca w przestrzeni sieciami²².

Trudno już obecnie zdecydować, czy wskazane cechy trafnie opisują to, co dzieje się wokół nas, czy żyjemy w społeczeństwie sieci, czy tylko o nim myślimy i wyobrażamy je sobie? Na rozstrzygnięcie tej kwestii (problemu) jest zbyt wcześnie, jednakże mówienie o niej dostarcza przynajmniej częściowo zdefiniowanego

²¹ D. Bell, *The Coming of Post-industrial Society: a Venture in Social Forecasting*, New York 1976, s. 29.

²² M. Castells, *op. cit.*, s. 19-40.

języka, dzięki któremu jesteśmy w stanie wyartykułować wiele form współczesnych procesów społecznych, politycznych i ekonomicznych. Opisujemy procesy przekształcające gospodarkę – finanse, produkcję i konsumpcję, mówimy o nich, że są „nowe” lub „oparte na wiedzy”; obserwujemy i nazywamy postępującą modyfikację form rządów suwerennych państw narodowych; ze zdumieniem odnoszemy się do nowych ruchów społecznych, zorganizowanych w model sieci i używających technologii sieci, które coraz wyraźniej jawią się jako istotna siła polityczna, zarówno w wymiarze narodowym, jak i transnarodowym. W konsekwencji zmieniające się i doświadczane praktyki życia codziennego przekonują, że „dostęp do sieci oraz władza decydowania, co przez nie przepływa, są istotnym wskaźnikiem systematycznej korzyści i straty na poziomie globalnym, jak i krajowym”²³. Ostatecznie powstaje wrażenie, że teza o społeczeństwie sieci ma znaczącą wartość opisową i zasługuje na uwagę, nie tylko ze względu na szybko zdobywaną popularność i miejsce w „modnym” nurcie intelektualnym. Z drugiej strony należy jednak zachować ostrożność w przypisywaniu tej teorii mocy eksplanacyjnej. To prawda, że słownictwo, jakiego dostarcza teza o społeczeństwie sieci, umożliwia i ułatwia deskrypcję tego, co dzieje się wokół nas, czym to coś jest, ale równocześnie wyznacza także oczekiwania, czym może lub powinno to być.

Język sieci jest obecny zarówno w teraźniejszym dyskursie potocznym, jak i w piśmiennictwie naukowym. W tym drugim badacze poczęli traktować sieć nie tylko jako porządkującą i uznaną, werbalną kopię rzeczywistości społecznej, lecz także jako nadrzędną formę organizacyjną, na której może, a nawet powinien zostać zbudowany cały porządek społeczny²⁴. W tych okolicznościach koncepcja sieci niepostrzeżenie ulega naturalizacji; to już nie tylko model, który określa i opisuje, ale uprzedmiotowiony i zreififikowany zaczyna być traktowany tak, jakby opisywał rzeczywiste społeczeństwo. A przecież opisujemy świat tak, jak go postrzegamy, a nie tak, jak on istnieje. Jednakże bywa, że tego typu deskryptywna idea zostaje podniesiona ze statusu narzędzia heurystycznego do statusu wszystko obejmującego społecznego i historycznego faktu.

W takim kontekście dyskurs społeczeństwa sieci przyjmuje ideologiczne – w przeciwieństwie do czysto socjologicznych – formy; ujawniają się ideologiczne funkcje nazwy, która nie tylko konstataje istniejący stan rzeczy, ale także bierze udział w jego generowaniu i utrwalaniu. Analizy wskazujące na wyłanianie się oto społeczeństwa sieci mają bowiem swój wyczuwalny wkład w wytwarzanie tej nowej socjologicznej rzeczywistości. Jest on widoczny wówczas, gdy upowszechnia się przekonanie, że zachodzące zmiany, opisywane pod nazwą społeczeństwa sieci, są naturalne (konieczne) i wymagają odpowiedzi. Podejmowane zgodnie z tą ideą działania nieuchronnie mają wpływ na określony kierunek obserwowanych zmian społecznych, politycznych i ekonomicznych – tworzą

²³ D. Barney, *Spółeczeństwo sieci...*, s. 206.

²⁴ M. Castells, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, tłum. T. Hornowski, Poznań 2003, s. 12.

go!²⁵ Społeczeństwo sieci to wówczas nie tylko nazwa o charakterze deskryptywnym, ułatwiająca opis współczesnej dynamiki społecznej; to również nazwa sprawująca funkcję o charakterze ideologicznym. To skomplikowany, wielowątkowy i zawiły dyskurs, z którego wyłania się scenariusz z ustalonymi rolami, normami, oczekiwaniami i warunkami dialogu. Społeczeństwo sieci traktowane jako oczywisty (przypuszczalny) fakt staje się standardem tego, co jest normalne, wskazane, i tego, czego należy oczekiwać – scenariusz jest tylko jeden, w skrajnym przypadku może zaistnieć jako ideologiczny akt wiary. Tymczasem z poznawczego (naukowego) punktu widzenia żadne jednolite ujęcie nie potrafi uchwycić całej złożoności współczesnego świata społecznego. Lepiej więc rozważać go z punktu widzenia różnych, konkurencyjnych idei, niż jednej „ortodoksyjnej ortodoksji”.

W społeczeństwie, w którym sieć rozumiana jest jako naturalny model, rzadko zadaje się pytania, ponieważ panuje niezachwiane przekonanie, że organizacja wspólnot jako sieci odzwierciedla realny „stan rzeczy”. Na najbardziej zaawansowanym poziomie artykulacji dyskurs społeczeństwa sieci nie tylko normalizuje istniejące warunki, lecz także usprawiedliwia polityczne, społeczne i ekonomiczne środki, które w innym przypadku mogłyby – w systemie demokratycznym – podlegać negocjacom; blokuje je jednak argument: ponieważ żyjemy w społeczeństwie sieci.

Wskazana różnica, jaka zachodzi między tezą o społeczeństwie sieci jako narzędziu badań i interpretacji a retoryką społeczeństwa sieci jako ideologicznym dyskursem, który sprawuje funkcję performatywną i normatywną, pozwala z jednej strony dostrzec deskryptywną użyteczność tej nazwy, z drugiej zaś ideologiczne zobowiązanie. Trudno orzec, czy te dwie kwestie mogą zostać oddzielone, na pewno jednak powinny być rozpoznawane, abyśmy mieli świadomość istnienia tego problemu. Jednakże to dopiero kolejne pokolenia badaczy rozstrzygną, czy ci, którzy mówili językiem społeczeństwa sieci, powiedzieli coś ważnego, co w sposób trafny rozpoznało ducha naszych czasów, czy tylko o nim rozprawiali. O tym, jak go nazwać, ostatecznie zdecyduje historia, gdy sowa Minerwy wyleci po zakończeniu dnia.

²⁵ C. May, *The Information Society. A Sceptical View*, Cambridge 2002, s. 8.

